

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO
- Diecezjalne dziękczynienie za beatyfikację męczenników z Peru
bl. o. Michała Tomaszka i bl. o. Tomasza Strzałkowskiego

Kościół Franciszkanów Konwentualnych w Chęcinach
Ofiarowanie Pańskie, 2 lutego 2016 r.

1. Po kilkunastu miesiącach, jakie upłynęły od ogłoszenia Roku Życia Konsekrowanego przez Ojca Świętego Franciszka, stajemy z serdeczną wdzięcznością, aby dziękować Bogu za czas łaski i nadziei, miłości i wiary. Dla osób konsekrowanych był to czas odpowiedzi danej Jezusowi, który powołuje oraz prowadzi mężczyzn i kobiety drogami rad ewangelicznych, w pełnym posłuszeństwie Jego Ewangelii i służbie Kościołowi. Dlatego też Bóg wspaniałomyślnie w ludzkie serca wlewa Ducha Świętego, który daje radość i sprawia, że dajemy światu świadectwo o Jego miłości i Jego miłosierdziu.

To, co dziś jest drogą życia osób konsekrowanych, a więc całkowicie oddanych Jezusowi, przez naśladowanie rad ewangelicznych czystości, ubóstwa i posłuszeństwa wyrasta, jako dojrzały owoc, z wielkiego kapitału łaski i konsekracji chrzcielnej. Chociaż dla jednych tak dawano, dla innych daleko od Kielc i w różnych okolicznościach, ale zawsze w imię Trójcy Świętej każdy z nas został konsekrowany raz na zawsze. Sam Jezus przynaglił swoich apostołów, wręcz im nakazał, aby głosząc Ewangelię - Dobrą Nowinę - wszelkiemu stworzeniu udzielali chrztu w imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego (Mt 28,19-20). Znacznie wcześniej, Nikodemowi w ciemną jerozolimską noc, potwierdził, że chrzest jest konieczny do zbawienia (J 3, 5). Sakrament chrztu jest konieczny do zbawienia tym, którym głoszone Ewangelię i którzy mieli możliwość proszenia o ten sakrament (Mk 16,16). Kościół nie zna oprócz chrztu innego środka, by zapewnić wejście do szczęścia wiecznego. Stara się więc nie zaniedbywać otrzymanego od Pana nakazu, by „odradzać z wody i z Ducha Świętego” wszystkim, którzy mogą być ochrzczeni (por. KKK 1257). Droga do obfitości łaski została otwarta, a zadany kapitał życia duchowego - wiary,

nadziei i miłości - stał się o wiele cenniejszy i trwalszy niż wszelkie bogactwa świata. Dobro duchowe jest niezniszczalne i niezwykle trwałe, bowiem nie trawi go ogień, mól nie zżera i złodziej nie kradnie (Mt 6,19).

2. Ku takiemu dobru o nieprzemijającej wartości, zagwarantowanemu ofiarą Jezusa Chrystusa, który jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki (Hbr 13,8) podążają wszyscy synowie i córki Kościoła, a szczególnie osoby konsekrowane. We wspólnocie Kościoła Jezus jest żywy i przebaczący, uświęcający i miłosierny. W tajemnicy swojej obecności jest wciąż tak pokorny, jak przy ofiarowaniu w świątyni jerozolimskiej. Nie witali Go liczni kapłani i uroczysta procesja, ale tylko starzec Symeon i prorokini Anna. Nawet Józef i Maryja nie mieli środków, aby złożyć wielkie ofiary, stać ich było zaledwie na jedną parę synogarlic. Jakże bogate jest przesłanie wyrastające z odkrycia prawdy, że Jezus jest Mesjaszem, tym, który na zawsze będzie znakiem sprzeciwu dla wielu. Dojrzałe w wierze osoby: starzec Symeon i prorokini Anna oczami swoich serc widzieli więcej niż dostrzegały ich zmęczone życiem oczy. Ich głęboka i ufna wiara wyrastała z modlitwy, postu oraz czuwania dniem i nocą. Co więcej! To, co mówili o Jezusie było nowością nawet dla Maryi i Józefa, którzy nie wiedzieli, że obojgu przyjdzie im przeżyć tak wielką katechezę wiary i doświadczenia, którego symbolem jest miecz boleści (Łk 2,22-40).

Jednocześnie warto zauważyć, że proroctwo Malachiasza, o którym mówi pierwsze czytanie jest proroctwem na nasze czasy, bowiem wypełnia się w życiu Kościoła. Jezus wkracza w życie naszej wspólnoty. Jest w niej obecny aż do końca świata, i nadaje jej piękne kolory łaski przez swoje przebaczące, oczyszczające i uzdrawiające miłosierdzie. Tym samym grzesznym córkom i synom Kościoła przywraca autentyczny blask przyjaciół Bożych wezwanych do życia wiecznego (J. Salij, *Ewangeliarz*, s. 431).

3. Do takiej przyjaźni z Jezusem, we wspólnocie Kościoła na ziemi peruwiańskiej, doszli nasi młodzi męczennicy, błogosławieni ojcowie franciszkanie: Zbigniew Strzałkowski i Michał Tomaszek. Ich relikwie są

pośród nas, ale znacznie cenniejszy jest przykład ich wiary i miłości. Ich życie oddane za bliźnich zakorzeniło się w odkupieńczej miłości Jezusa Chrystusa. Męczennicy - jak przypominał kard. Angelo Amato w homilii beatyfikacyjnej - mówili językiem Bożej miłości. Pochodzili z dalekich krajów i mówili innymi językami (...), ale przede wszystkim mówili językiem miłości. Ich przepowiadanie i zachowanie, ich apostołstwo i akceptacja męczeństwa były lekcjami miłości, ponieważ miłość zwycięża nienawiść i gasi zemstę. *Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, (...) nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Miłość wybacza zabójcom, tworzy pojednanie. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje.*

Pozwólmy zatem, aby Jezus Chrystus król chwały zamieszkał w naszych sercach na zawsze i bezpiecznie, bowiem z Jego Boskiej obecności w naszym życiu rodzi się odwaga wiary i moc do życiowego boju (Ps 24,7-10). Dlatego prowadzeni drogami Ewangelii musimy też zadać sobie pytanie, czy Jezus jest naprawdę pierwszą i jedyną miłością? Tylko jeśli nią jest, możemy kochać prawdziwie każdą osobę, którą spotykamy na naszej drodze. Od Niego nauczymy się, czym jest miłość i jak miłować naszych bliźnich.

Niech takiej miłości i wierności uczy nas Maryja, Matka Wcielonego Słowa, i nasi błogosławieni polscy męczennicy Zbigniew i Michał oraz włoski misjonarz ks. Aleksandro. Tak jak oni odważnie nieśmy światu Chrystusa, którego symbolem jest gromnica, jaką trzymacie w swoich dłoniach. Niech trwający Rok Miłosierdzia przypomina nam wszystkim, że Bóg w Jezusie Chrystusie niezmiennie wychodzi nam naprzeciw ze swoją miłosierną miłością, a sam w zamian oczekuje niewiele, zaledwie odrobinę naszej miłości. Amen!